

Pijaństwo wśród Polaków — to dywersant Rzeszy:
Nas oglupia i niszczy, a najeźdcę cieszy.



BIULETYN

informacyjny

NAKŁAD A

Rok VI

Warszawa, 13 lipca 1944 r.

Nr. 28 - 235

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA Nr. 572
z dnia 1 lipca 1944 r.

Zjednoczenie wysiłku zbrojnego Polaków w imię całości i pełnej niepodległości Rzplitej było zawsze i jest elementarnym nakazem podyktowanym przez racje prawne, polityczne, wojskowe i moralne. W ostatnich czasach w trakcie definitywnego scalenia organizacji wojskowych w Kraju doszło ze stron skrajnych czynników Narodowych Sił Zbrojnych do niedopuszczalnych wystąpień, godzących w zasady jedności wojska, subordynacji wojskowej i posłuszeństwa wobec prawa. Stwierdzam, że z mocy prawa Armia Krajowa jest jedynym Wojskiem Polskim na terenie Kraju. Wszystkie organizacje o charakterze wojskowym, które pozostają poza nią, nie podlegają Komendantowi Głównemu a przez to samo władzom legalnym Rzplitej — nie stanowią w sensie prawnym części sił zbrojnych Rzplitej Polskiej. Zabraniam wszystkim obywatelom Rzplitej Polskiej w Kraju, obowiązany do pełnienia powinności wojskowej — należenia do jakiegokolwiek bądź organizacji wojskowych poza Armią Krajową i nakazuję, aby bez zwłoki podporządkowali się rozkazom Komendanta Głównego Sił Zbrojnych w Kraju.

Naczelnny Wódz
SOSNKOWSKI Generał Broni

WOJSKA SOWIECKIE W POLSCE. Ostatnie tygodnie mijają w Polsce pod znakiem dalszych klęsk niem. Wojska sow. wkroczyły na teren województw wileńskiego i nowogródzkiego. Gdy piszemy te słowa na ulicach Wilna toczą się walki, w których biorą także oddziały Armii Krajowej. W tej sytuacji cały naród polski nanowo przeżywa najdonioślejsze dlań pytanie: jak układają się, i jak układać się będą stosunki polsko-rosyjskie.

2 Odpowiemy tutaj raz jeszcze na to pytanie. Warto i trzeba wobec wciąż panującego zamętu pojąć powtarzać główne prawdy, dotyczące stosunków polsko-rosyjskich.

I. Polska jest w wojnie z Niemcami. Jesteśmy pierwszym przeciwnikiem wojennym Niemiec. Jesteśmy narodem najbardziej przez Niemców wyniszczonym i sponiewieranym. Nic nie zdoła osłabić naszej przeciwniemieckiej zaciętości i żądzy odwetu, dopóki wraz z innymi nie zdepczemy i nie zmiażdżymy narodu zbrodniarzy.

2. Rosja także walczy z Niemcami. Prawdą jest, że Sowiety wyrządziły nam ogromne i niezapomniane krzywdy. Prawdą jest, że zabiorczą swą dłoń wyciągają po nasze ziemie wschodnie oraz godzą w naszą niepodległość. Ale także prawdą jest, iż Rosja sowiecka jest sprzymierzeńcem Anglii i Ameryki i że bije dzisiaj Niemców.

Z obu powyższych prawd wypływa wniosek, narzucony nam przez samo życie: oddziały Armii Krajowej działające w Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie stoją — tak jak wczesną wiosną nasze oddziały wołyńskie — w położeniu wojsk walczących obok oddziałów sowieckich z tym samym wrogiem. Mus życia dyktuje zarówno wojskom sowieckim jak i oddziałom polskim konieczność współdziałania. I chociaż stosunki polityczne między obu państwami są nieuregulowane, chociaż jesteśmy pełni nieufności do polityki sowieckiej — wojenne współdziałanie obu stron jest rzeczywistością, podyktowaną przez bieg zdarzeń. Pomysł jakiejś naszej „neutralności” w obliczu walk sowiecko-niemieckich byłby samobójstwem politycznym. Byłby to także krok sprzeczny z najgłębszymi i najsłuszniejszymi pragnieniami narodu polskiego wzięcia odwetu na niemieckich łotrach.

Oczywiście to współdziałanie techniczne oddziałów AK z oddziałami sowieckimi jest uzależnione od podstawowego warunku: mianowicie od postępowania dowódców sowieckich w stosunku do naszych oddziałów. Jeśliby dowódcy sowieccy rozpoczęli wobec naszych oddziałów akcję wroga — postawa nasza uległaby siłą rzeczy całkowitej zmianie. Gdyby tak się stało, gdyby do swych dotychczasowych wobec nas zbrodni i nieprawości Rosja dodała jeszcze tę nową — wówczas w obliczu świata całego Sowiety wzięłyby na swą wyłączną odpowiedzialność wszelkie następstwa tego kroku.

Mamy nadzieję, że do tej ostateczności nie dojdzie. Zarówno dobrze zrozumiany własny interes polityczny Rosji jak i zdecydowany w tej sprawie nacisk na nią naszych anglosaskich sprzymierzeńców — każą przypuszczać, że rząd sowiecki nie popełni jابيةś nieobliczalnego kroku.

Równocześnie bowiem wciąż trwa pośrednictwo naszych anglosaskich sprzymierzeńców, mające na celu unormowanie stosunków polsko-rosyjskich. Polska, mimo wszystkie zło jakie nas spotkało ze strony Rosji, nie zamierza utrudniać tego porozumienia. Gotowi jesteśmy do ułożenia normalnych z Rosją stosunków. Pod jednym wszakże niezmiennym warunkiem: Rosja musi uszanować naszą pełną niepodległość i musi cofnąć swą zabiorczą wobec połowy naszego Kraju dłoń.

W świetle wydarzeń ostatniego miesiąca mamy podstawy do umiarkowanego optymizmu. Echa polskiego zwycięstwa pod Monte Cassino, przyjęcie jakiego doznał w Waszyngtonie premier Mikołajczyk

oraz wypowiedź ministra Edena z przed kilku dni („Rząd Polski pod mądrym kierownictwem premiera Mikołajczyka i przy pełnym poparciu WBrytanii prowadzi nadal dalekowzroczną politykę gen. Sikorskiego“) — wszystko to dowodzi, iż rządy angielski i amerykański obdarzają pełnym zaufaniem i poparciem rząd polski. Doradzając nam te czy inne ustępstwa — Anglicy i Amerykanie twardo stoją na gruncie rzeczywistej i pełnej niepodległości Polski.

Istniejąca obecnie sytuacja nie jest dla narodu polskiego ani łatwa ani prosta. Wymaga od nas dużego opanowania nerwów, rozsądku i karności. Polityka naszego rządu jest prawidłowa. Nic nie może nas zmusić do tchórzliwego i pośpiesznego podpisania nieodpowiedniej umowy. Różne wszakże znaki wskazują, iż nasza twarda postawa — oparta na jakże bezsprzecznej słuszności — wyjść może tylko na dobro naszej sprawy.

DZIAŁANIA WOJENNE **POGŁĘBIANIE PRZYZCÓŁKA.** W Normandii Anglosasi rozpoczęli pogłębianie swego przyczółka. Na lewym skrzydle, od wschodu, Anglicy zdobyli Caen, kluczowy bastion niemieckiego systemu obronnego, na prawym skrzydle od zachodu, Amerykanie rozbijając opór niemiecki zdobyli zaciekłe bronione miasto la Haye du Puis i zbliżyli się do St. Lo. Niemcy bronią się zacięcie. Anglosasi przełamują stawiane im przez Niemców zapory, posuwają się wolno lecz stale wgłąb lądu, jednocześnie przygotowując się do dalszych, na jeszcze większą skalę zakrojonych działań. Coraz to nowe jednostki lądują na wybrzeżu francuskim. Niemcy dali najlepszy dowód swemu niezadowoleniu z przebiegu działań we Francji: marsz. Rundstedt, niemiecki głównodowodzący na zachodzie, został usunięty; jego stanowisko objął marsz. Kluge.

Działania wojenne Anglosasów w Normandii utrudnione są w niewielkim stopniu przez panującą tam od początku inwazji złą pogodę, która Sprzymierzonym nie pozwala wykorzystać w pełni ich drugoczącej przewagi technicznej, utrudnia i opóźnia lądowanie na wybrzeżu, ogranicza działania lotnicze. Walcząc w złych warunkach atmosferycznych lotnictwo sprzymierzonych, mimo iż nie może rozwinąć w pełni swej siły zapewniło sobie jednak całkowite panowanie w powietrzu. Samoloty niemieckie pojawiają się rzadko i drogo każde swe pojawienie opłacają. W ilości zestrzelonych samolotów nieprzyjaciela prowadzi dotąd skrzydło polskie zajmując pierwsze miejsce wśród formacji sprzymierzonych od początku inwazji.

WE WŁOSZECH wojska sprzymierzonych znajdują się o 8 km od Ankony. Siena padła. Opór niemiecki od paru tygodni stężał, walki stają się znów cięższe, wraz z wkraczaniem w górzysty, dogodny do organizowania obrony teren Toskanii. Zwłaszcza zacięcie bronią Niemcy dostępu do Ankony, którą atakuje korpus polski. O walkach jego donosi „Times“: „Polacy przebyli bardzo górzysty teren, gdzie nieprzyjacielowi łatwo jest niszczyć drogi. Przewyciężyli te wszystkie trudności i obecnie nacierają w świetnym stylu na Niemców“.

KŁĘSKA NIEMIECKA ROZSZERZA SIĘ. Ofensywa sowiecka wkroczyła głęboko w terytorium polskie. Niemcy nie chcąc dopuścić

4 do nowych „kotłów” wycofują się nawet w tych reł., w których uderzenia sow. są słabsze. Bolszewicy zajęli silnie przez Niemców bronione Baranowicze, Mołodeczno, Nowogródek, Lidę, Łyntupy, Święciany, oraz wdarli się do Wilna. Jednocześnie wojska sowieckie po zajęciu Połocka uderzają w kierunku Łotwy i, posuwając się w dół Dźwiny, zagrażają Dynaburgowi. Wielkie na tym froncie zwycięstwa sowieckie zostały uwiecznione przecięciem linii kolejowej Warszawa - Dynaburg, którą szła większa część zaopatrzenia dla wojsk niemieckich w państwach bałtyckich. Zupełne odcięcie wojsk niemieckich w tych państwach nastąpiłoby dopiero wtedy, gdyby bolszewikom udało się w którymś miejscu dojść do morza, od którego dzieli ich jeszcze duża przestrzeń.

Na reszcie frontu wschodniego narazie cisza. Niespodziewane opuszczenie Kowla przez Niemców może wskazywać, że i na tym odcinku coś dla Niemców nieprzyjemnego się szykuje.

DZIEŁO GEN. SIKORSKIEGO — ŻYJE. Dnia 4.VII. przypadła pierwsza rocznica tragicznego zgonu Premiera i Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego.

Dnia 5.VII odbyła się w Londynie uroczysta akademія żałobna w obecności Prezydenta RP, Rządu, Naczelnego Wodza, min. Edena, przedstawicieli obu izb parlamentu angielskiego, prezesa senatu belgijskiego, przedstawicieli wszystkich państw sojusznicznych oraz korpusu dyplomatycznego. Przemawiał prem. Mikołajczyk, podkreślając, że „gen. Sikorski dając z siebie wszystko, żądał również wszystkiego od obywateli Rzplitej na drodze walki z Niemcami i kiedy dzisiaj z ust najbardziej odpowiedzialnych polityków padają zdania, że te narody zasługują przede wszystkim na wolność i niepodległość, które w walce o nią zasłużyły się czynem zbrojnym i ofiarą, Polska może spokojnie siebie do nich zaliczyć”. Po Premierze przemawiał min. Eden mówiąc: „Żołnierze, marynarze i lotnicy Rzplitej, naszego pierwszego sprzymierzeńca, nigdy nie ustali w walce po naszej stronie ze wspólnym wrogiem. Dla nas, Brytyjczyków, gen. Sikorski pozostanie na zawsze symbolem niezłomnej wierności polskiej. Gen. Sikorskiego nie ma już wśród nas, ale pozostało dzieło jego życia. Rząd polski pod światłym kierownictwem prem. Mikołajczyka i przy pełnym poparciu rządu brytyjskiego prowadzi dalej mądrą i dalekowzroczną politykę Sikorskiego. Owoce pracy gen. Sikorskiego, jako naczelnego wodza widzimy obecnie w postaci wspaniałych zwycięstw II Korpusu polskiego w bitwie pod Cassino. Obecne zwycięstwa sprzymierzonych na wszystkich frontach wojennych uzasadniają nadzieję, że czas wskrzeszenia Polski nie jest już zbyt daleki. Napełniłoby to radością serce Sikorskiego, gdyby teraz był z nami. Wraz z wami składam dziś hołd wielkiemu synowi Polski, mądrymu, dalekowzrocznemu mężowi stanu, dzielnemu żołnierzowi i dobremu Europejczykowi”.

Naczelną Wódz wydał specjalny rozkaz do polskich sił zbrojnych, w którym czytamy: „Dzisiaj dla szeregów naszych skończyły się dni oczekiwania i blask oręża polskiego zaczyna oślepić wroga. Piętrzą się jeszcze przed nami liczne trudności, nad Polską kłębią się jeszcze groźne chmury. Nieugięci żołnierze polscy, wierni powziętym zobowią-

zaniom, niosą dziś wolność miastom włoskim i francuskim. Nie 5
byłoby chyba sprawiedliwości na niebie, gdyby jutro nie mogli
oni wkroczyć na ziemię siedzib ojczystych od prastarych ziem
piastowskich na zachodzie do kresów wschodnich, od Karpat po brzegi
Bałtyku. Nie było danym gen. Sikorskiemu dożyć tej chwili, gdy jego
żołnierze rozpoczęli marsz powrotny ku Polsce, lecz patrzył on na was
z zaświatów, gdyście zatknęli sztandar polski na Monte Cassino, patrzy
na was lotnicy i marynarze, gdy snujecie dalej nieprzerwane pasmo
zwycięskich bojów, patrzy na was żołnierze Armii Krajowej, którzy
wśród trudów niewymownych ukazujecie światu prawdziwe oblicze
Polski Walczącej".

CENA ZA MONTE CASSINO. Donosiliśmy w swoim czasie, że
zwycięstwa polskie we Włoszech drogo zostały okupione. Obecnie
otrzymaliśmy dane urzędowe o stratach, jakie poniósł II Korpus polski
w ciągu dwóch miesięcy walki od chwili wejścia na linię frontu
(łącznie z walkami o Monte Cassino). Straty w zabitych, rannych i
zaginionych wynoszą 3.840, samych zaś zabitych — 622 żołnierzy. Bo
lesna to dla narodu polskiego strata. Ale gdy toczy się walka o nasze
prawa, o należne nam miejsce w świecie, gdy rozstrzygają się losy
naszej przyszłości — ofiary są konieczne. Rozumiemy dobrze, że krew
przelana przez żołnierzy polskich we Włoszech przelana została celowo.

KORZYSTNA UMOWA. Pomiędzy rządem polskim a rządem an
gielskim zawarta została umowa mocą której Polska dopuszczona zo
stała do udziału w systemie t. zw. ustawy dzierżawno-pożyczkowej.
Dotąd wszystkie środki, które otrzymaliśmy od czerwca 1940 roku od
Anglosasów na prowadzenie wojny (samoloty, okręty, żołgii broń i tp.)
traktowane były jako zwrotna po wojnie pożyczka. Obecnie cały nasz
dług dawny z tego tytułu, oraz należność za to wszystko co jeszcze
od Anglosasów otrzymamy — zostały zaliczone na rachunek wspól
nych kosztów wojennych, w praktyce więc w większości bezzwrotne.

NOWY ATAK. Radio moskiewskie opublikowało wiadomość o
nowej sowieckiej ustawie, mocą której Polacy z terenów sowieckich
służący w armii Berlinga mogą wraz z rodzinami uzyskiwać obywatel
stwo polskie. Nie wiadomo jeszcze w jakim celu wydana jest ta ustawa.
Czy z ludzi pochodzenia polskiego zamieszkających w ZSRR i wycho
wanych w ustroju komunistycznym chce się stworzyć „Polaków”, któ
rzyby w chwilach decydujących mogli zabierać głos w sprawie przy
szłości Polski? Czy też chce się mieszkańców naszych ziem wschodn.
w ten sposób zmusić do wstępowania do armii Berlinga, grożąc w
przeciwnym razie nieuznaniem ich obywatelstwa polskiego? Zobaczymy.
Jasnym jest, że ustawa ta jest przygotowaniem do jakiegoś nowego na
nas ataku.

LATAJĄCE TORPEDY. Przyzwyczajeni do jawnego i swobodnego
omawiania swych spraw Anglicy nie długo czekali na sprawozdanie
o niemieckiej ofławionej „nowej broni”. Złożył je Churchill w Izbie
Gmin. Ze sprawozdania tego wynika, że w ciągu trzech tygodni

6 Niemcy wyrzucili z Francji 2 754 latające bomby. Z tej liczby wiele zestrzelono bez szkód własnych nad Kanalem, wiele stracono nad terenami niezamieszkałymi. Reszta spowodowała śmierć 2 752 osób oraz raniła około 8 000. A więc jedna wyrzucona bomba powoduje śmierć jednej i ranienie 3-4 cywilnych osób w Anglii. Taką bronią wojny się nie wygra — powiększa się tylko rejestr bestialskich, bezcelowych zbrodni. „Daily Telegraph” zapewnia: „Bomby latające nie będą zapomniane w chwili ostatecznego obrachunku z Niemcami, tymczasem zaś bez względu na ataki niemieckie pozostaniemy wszyscy na swoich miejscach pracy”. Churchill stwierdził, że nie ma mowy o ewakuacji Londynu.

„WOJNA ZBLIŻA SIĘ DO SCHYLKU” — powiedział Naczelny Wódz gen. Sosnkowski w wywiadzie z korespondentem PAT — „Aczkolwiek jeszcze wiele trudów wojennych oczekuje armie Sprzymierzonych, sądzę, że weszliśmy w końcową fazę wojny i nie będzie nadmiernym optymizmem przypuszczenie, że wojna dobiegnie końca jeszcze w roku bieżącym. Końcowy okres wojny może być najbardziej ciężki i może wymagać największych ofiar, opór wroga został już jednak w wielu ważnych punktach przełamany”.

KRAJ KOMUNIKAT NR. 15 DOWÓDZTWA A.K. z dn. 5.VII.44.

a) Na Wileńszczyźnie: w akcji rozbrajania posterunków policji stoczono ciężką walkę w Opsie, której nie udało się, przedtym zdobyć sowieckim oddziałom partyzanckim w sile kilkuset ludzi. Oddział partyzancki AK po parugodzinnej walce zdobył bunkry i umocnienia miasteczka, przyczym wzięto do niewoli 50 Niemców oraz zdobyto uzbrojenie i ekwipunek. Garnizon białoruski Opsy przeszedł na naszą stronę.

b) Na Śląsku: W połowie czerwca oddział partyzancki AK przebił się przez otaczające siły niemieckie w rej. Niegowonice-Błędów. Niemcy spalili w obu tych miejscowościach szereg polskich domów wraz z mieszkańcami, w tym były kobiety i dzieci.

c) W Lubelskim: w lasach na południe od Biłgoraju nasze oddziały otoczne razem z oddziałami sowieckimi przez duże siły niemieckie przebiły się przez otaczający pierścień. Na skutek akcji niemieckiej duże straty poniosła ludność cywilna.

NIEMCY PACYFIKUJĄ ZAPLECZE FRONTU. Wobec dalszych klęsk niemieckich, które spowodowały iż front przebiega obecnie przez wszystkie pograniczne województwa polskie na wschodzie — wzmożła się ostatnio znacznie na siłę niemiecka akcja, mająca na celu zastraszanie społeczeństwa polskiego i zlikwidowanie polskich ośrodków oporu.

Od połowy czerwca trwają energiczne działania niemieckie, przeprowadzane przez silne jednostki wojskowe — przeciwko oddziałom partyzanckim. Działania te objęły przede wszystkim lubelszczyznę — gdzie zresztą oddziałom naszym udało się szczęśliwie poprzekać przez otaczające je pierścienie. Dalsze działania skierowali Niemcy przeciwko

naszym oddziałom wołyńskim, oddziałom operującym na Podlasiu, 7
w rejonie Gór Świętokrzyskich itd. Wśród pościgu, zasadzek ob-
ław i przebijania się — mijają wojenne dni naszych bojowych
grup. Szczęście wojenne jak dotąd sprzyja naszej partyzantce. Nie-
miecka pacyfikacja nie daje rzeczywistych wyników — cierpi na niej
nadewszystko niewinna ludność cywilna, z zajądłą podłością gnębiona
przez niemieckie oddziały pacyfikacyjne.

Masowe rozstrzeliwania nie ustają ani na tydzień. W R a d o m i u
rozstrzelano 19 czerwca sześćdziesięciu więźniów — o czym doniosły
dwa obwieszczenia publiczne. W R a d o m s k u rozstrzelano publicz-
nie 10 osób. W U j e ż d z i e (pow. opatowski) rozstrzelano siedemdzie-
siąt dwie osoby. W miasteczku B r z o s t e k (Krakowskie) zamordowali
Niemcy 20 czerwca 10 osób. 1 lipca w S a n d o m i e r z u zgładzono
publicznie 20 ludzi.

Nasiliła się bardzo znacznie akcja masowych aresztowań z listy.
Aresztowania te — to typowo terrorystyczna akcja, mająca zastraszyć
społeczeństwo i sparaliżować polską wolę walki. Największe z tych
aresztowań odbyły się w K r a k o w i e, gdzie w nocy 2 na 3 lipca
wzięto z domów około tysiąca osób, z warstw kierowniczych spo-
łeczeństwa; nierzadko aresztowano całe rodziny. Duże aresztowania
odbyły się w tym czasie w Nowym Sączu, Tarnowie, Mysłowicach, w
Lublinie, w Sochaczewie, w pow. Ostrołęckim itd.

DWOISTOŚĆ POLITYKI NIEMIECKIEJ w MAŁOPOLSCE. Wtedy
gdy w powiatach stanisławowskim, kałuskim, rohatyńskim i t. d. trwa
nieustanny ukraiński terror przeciwpolski, znajdujemy jawne poparcie
okupacyjnych władz niemieckich — równocześnie od końca maja na
innych terenach Małopolski daje się zauważyć zmiana nastawienia
niemieckiego do oddziałów ryzunów ukraińskich UPA. Jak się zdaje
jest to spowodowane zawodem, jaki sprawili tam swym niemieckim
opiekunom bandy ukraińskie, które woła łątwa „robotę” mordowania
bezbronnej ludności polskiej, niż uganianie się za oddziałami party-
zantki sowieckiej. Rozprężenie jakie wnoszą bandy ukraińskie na nie-
mieckim zapleczu frontu spowodowało szereg wystąpień niemieckich
przeciw Ukraińcom. W powiatach stryjskim, żydaczowskim, złoczowskim
przeprowadzono liczne aresztowania Ukraińców. Miały miejsca po-
tyczki oddziałów niemieckich z paroma bandami UPA oraz kilka ma-
sowych rozstrzelań Ukraińców.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE w dzisiejszych czasach okupa-
cyjnych musi się niekiedy uciekać do sposobów być może nieco dra-
stycznych. Sposoby te dają jednak naogół wcale niezłe wyniki — to
też stosowane są coraz częściej. Dla przykładu podajemy parę lekcji
wychowania obywatelskiego z ostatniego czasu.

29 maja w Warszawie wykonano karę chłosty na Michale Kuli-
kowskim vel Korzy, st. kontrol. Tramwajów Miejskich — za publicznie
obelżywe wyrażanie się o Polsce i rządzie polskim w Londynie.

24 czerwca ostrzyżono w Sandomierzu w biurze Bratniej Pomocy
w obecności urzędników i klientów — pannę Masternakównę za utrzy-
mywanie stosunków z Niemcami.

8 13 czerwca dokonano publicznej chłosty na rynku w Klimontowie na dwu osobach za stałe pijaństwo i gadulstwo.

Stale napływają meldunki o niszczeniu bimbrowni, niszczeniu aparatów kinowych (ostatnio w dwóch kinach warszawskich), o karaniu chłostą pijaków itd.

WARSZAWA KOMUNIKAT NR. 37 Kierownictwa Walki Podziemnej z 4 lipca b.r. donosi: Dnia 29 czerwca 1944 r. o godz. 12.30 oddział AK wtargnął do szpitala więziennego im. Jana Bożego, skąd uprowadził 13 więźniów.

NIEGODNI AKTORZY — NIEGODNI OBYWATELE. Komisja Sądząca Kier. Walki Podz. skazała na karę infamii: Stanisława Jarockiego i Jana Cieplińskiego — m.i. za uczestnictwo w organizowaniu przez propagandę niemiecką przedstawień letnich w teatrze Łazienkowskim i w teatrze w Wilanowie.

Na karę nagany skazano: 1. Stanisławę Perzanowską-Chmielewską m.i. za opracowywanie dla teatrzyków utworzonych przez niemiecki wydział propagandy szeregu rewii. 2. Adolfa Dymśkę m.i. za zażyłe stosunki z Niemcami oraz za skuteczne przełamywanie niechęci Polaków do widowisk organizowanych przez propagandę niemiecką, na skutek podawania swego popularnego nazwiska w tytułach wielu rewii. 3. Marię Malicką m.i. za utrzymywanie zażyłych stosunków osobistych z agentem Wydziału Propagandy J. Hotwathem, za przyjmowanie u siebie w mieszkaniu oficerów niemieckich i urzędników propagandy oraz za popularyzowanie swoją osobą teatru kierowanego przez propagandę niemiecką.

NERWOWY NASTRÓJ przejawia się znów w niektórych, mniej odpornych psychicznie środowiskach. Niemieckie przygotowania — ewakuacyjne, częste przeloty alianckich samolotów, wieści z frontu, wyraźne obniżenie „morale” żołnierzy niemieckich rozlokowanych pod Warszawą — wszystko to stwarza podatny grunt dla fantastycznych wieści i mało rozsądnych domysłów. Znów — jak już wiele razy w piecioletniej wojnie — weszliśmy w okres kiedy spokój, rozsądek i umiar powinny promieniować na otoczenie ze strony ludzi potrafiących realnie oceniać rzeczywistość.

**TZ
WW**

